

Audium Comp8 Active

Aktywne zestawy głośnikowe coraz częściej „wpraszają się” do audiofilijskich systemów. Niekoniecznie są bezprzewodowe lub mają wejścia cyfrowe. Niemiecka firma Audium poszła własną ścieżką.

!Tekst: Marek Dyba | Zdjęcia: AV

Dość długo szukałem w pamięci, czy w ogóle miałem już okazję testować kolumny w pełni aktywne. Jeśli pamięć mnie nie zawodzi - to nie. Półaktywne, owszem, od Avantgarde, przez Genesis po znakomite Aequo Audio ENSIS. Audiofile często marudzą, że głośniki półaktywne ograniczają ich wybory, możliwość kształtowania brzmienia za pomocą dobraneo wzmacniacza, mimo że w takich przypadkach wbudowana amplifikacja napędza jedynie sekcję basową. Zwykle to wzmacniacz w klasie D, bo przy niewielkich rozmiarach, niewielkiej ilości pobieranego prądu i wydzielanego ciepła zapewnia kontrolę i definicję basu, jakie trudno jest uzyskać przy napędzaniu kolumny pasywnej „normalnym” wzmacniaczem. W przypadku kolumny całkowicie aktywnej, wzmacniacz jako taki staje się zbędny. Niektóre firmy, oprócz wzmacniacza, wbudowują w kolumny również przetwornik cyfrowo-analogowy z wejściami cyfrowymi i regulacją głośności. Wystarczy więc podpiąć do nich źródło/-a cyfrowe i mamy gotowy system.

Niemieckie Audium podeszło do sprawy nieco inaczej. Po pierwsze, kolumny tej marki są zaprojektowane w dość specyficzny sposób. Zamontowany wysoko na froncie głośnik szerokopasmowy zajmuje się reprodukcją większej części pasma, zaś woofer umieszczony w dolnej ścianie kolumny i skierowany w dół uzupełnia przekaz o bas, pracując w obudowie z bas-refleksem skierowanym do tyłu. W ofercie tego producenta znajduje się pięć modeli kolumn stereofonicznych, w tym jeden podstawkowy (Comp3). Cztery modele podłogowe różnią się w niewielkim stopniu wymiarami, lecz wszystkie są bardzo podobne do siebie, a ich konstrukcja (przynajmniej z zewnątrz) jest niemal bliźniacza (dwa wyższe modele wykorzystują inne przetworniki). Comp8 to

drugi model od góry w ofercie. Każdy z modeli pasywnych ma swój aktywny odpowiednik, a są też wersje półaktywne.

Zaskakujące jest tylko jedno wejście analogowe RCA. Ze względu na ryzyko pojawiających się zakłóceń podczas transmisji sygnału po drodze od źródła czy przedwzmacniacza, należałoby oczekiwać także gniazda XLR - tego jednak producent, z jakichś powodów, nie zastosował. W trakcie testu użyłem więc łączówki asymetrycznej - kilkumetrowego przewodu TelluriumQ Black, który pozwolił mi podłączyć kolumny do przedwzmacniacza, a w minimalistycznej wersji systemu - bezpośrednio do DAC-a LampizatOr Big7.

BUDOWA

Comp8 Active wykorzystują znany z innych modeli Audiuma 10-cm głośnik szerokopasmowy własnej produkcji z papierową membraną wzmacnianą włóknem bambusowym. Firma nie podaje częstotliwości podziału, ale należy oczekiwać wartości z przedziału 120-150 Hz. Mniejsza jest mało prawdopodobna ze względu na wielkość membrany i jej niewielkie wychylenia (a więc mocno ograniczoną obciążalność); wyższa - z uwagi na pojawiającą się wówczas trudność w integracji w wooferem. Membrana pierwszego głośnika ma dodatkowy niewielki kołnierz otaczający metalowy stożek fazowy (nie jest to jednakże głośnik koaksjalny). Przetwornik ten jest umieszczony wysoko na wąskim froncie, we własnej subobudowie, montowany do dodatkowej płyty z mdf-u. W komplecie otrzymujemy czarną siateczkę maskującą.

Na spodzie obudowy umieszczono 220-mm, woofer produkcji Seasa. Jego membrana jest wykonana prawdopodobnie z plecionki węglowych, magnes ma pokaźną średnicę 134 mm.



10-cm głośnik szerokopasmowy ma papierową membranę i ruchomy korektor fazowy połączony z krótkim stożkiem.

Woofer pracuje sporej komorze wentylowanej bas-refleksem skierowanym do tyłu. Całą obudowę ustawiono na cokole, a dystanse między nim a spodem obudowy zapewniają niezbędny prześwit pomiędzy membraną a podłożem. W cokole umieszczono pięć nagwintowanych otworów dla kołców (w zestawie). Dzięki temu możliwe jest zastosowanie czterech bądź trzech punktów podparcia. Przednia i tylna ścianki obudowy są co prawda równoległe, ale boczne lekko wypukłe panele łamią regularność kształtu. Ma to niewielki (korzystny wpływ) na właściwości mechaniczne obudów. Z tyłu, prócz pojedynczego wejścia liniowego, zastosowano małe, 4-stykowe gniazdo zasilania (zasilacz jest zewnętrzny, impulsowy, dostarcza napięcie 36 V DC), małej lampki, manipulator służący do obsługi menu, a dodatkowo mały radiator chłodzący wzmacniacze: 50-watowy napędzający szerokopasmowiec oraz 130-watowy dla woofera. Stopnie końcowe pracują w klasie D.

DYSTRYBUTOR Akwa Audio Projekt,
www.akwaaudioprojekt.pl

CENA 26 400 zł

Dostępne wykończenia: białe i czarne gloss, zebrano, wild cherry i mocca

OCENA

KATEGORIA SPRZĘTU A



DANE TECHNICZNE

Konstrukcja: 2-drożna, bas-refleks

Głośniki: szerokopasmowy papierowy 100 mm, niskotonowy Seas o średnicy 220 mm, membrana z włókna węglowego

Zasilacz: zewnętrzny impulsowy 200 W

Wzmacniacze: 50 W + 130 W (klasa D)

Wymiary: 1020 x 250 x 340 mm

Masa: 25 kg

Każda kolumna jest wyposażona w procesor DSP pełniący funkcję cyfrowej zwrotnicy (znacznie dokładniejszej od zwrotnic pasywnych) i korektora EQ. Producent postawił na łatwość obsługi, stąd kilka zaprogramowanych presetów, które wybieramy w menu. Można wskazać, czy kolumny stoją blisko ściany, w rogu pokoju lub z dala od przeszkód. Druga opcja dotyczy akustyki (pokój „normalny”, wytłumiony lub żywy); trzecią jest korekcja niskich tonów w zakresie od -1 do +2 dB; wreszcie czwartą - regulacja czułości wejściowej.

BRZMIENIE

Po podłączeniu kolumn trzeba było wybrać ustawienia - w każdej kolumnie z osobna. Pokój wskazałem jako „normalny”, gain ustawiłem na „0”, podobnie jak bas. Później trochę się tymi ustawieniami pobawiłem, ale te początkowe sprawdziły się najlepiej.

Pierwsze podejście okazało się niezbyt udane - dźwięk był ciężki, nie otwierał się, brakowało powietrza, blasku, bas był jakiś ociężały, cała prezentacja - zbyt „tłusta”. Wystarczyła jedna, niewielka zmiana, by uzyskać kompletnie inne brzmienie. Przy pierwszej próbie w Lampizatorze siedziały znakomite triody „45” firmowane przez Ayona. To lampy dające bardzo gęsty, nasycony, niezwykle barwny dźwięk, którym zachwycałem się ledwie pół godziny wcześniej z kolumnami Heco Direkt napędzanymi przez wzmacniacz Audią Flight FLS4. A jednak kompletnie nie zgrały się z Comp8. Wystarczyło wrócić do używanych na co dzień, bardziej neutralnych 101D, by uzyskać zupełnie inne brzmienie. Wspominam o tym wyłącznie dlatego, że to pokazuje, iż czasem wystarczy jeden element w torze, by zdyskredytować inny, zupełnie niesłusznie. Dlatego właśnie rozważając potencjalny zakup każdego elementu systemu audio, warto go odsłuchać w towarzystwie innych, z którymi docelowo ma grać.

Zważywszy na specyficzną konstrukcję tych kolumn, spodziewałem się przede wszystkim dwóch cech brzmienia - wyjątkowej spójności i świetnie kontrolowanego basu. I obie otrzymałem, choć tę drugą w nieco innej formie niż pierwotnie oczekiwałem. W kolumnach z aktywnym basem jest go zwykle dużo (można go jednak regulować), schodzi nisko i ma „kopa”, jest, że tak powiem, siłą napędową prezentacji. Tymczasem w przypadku Comp8 był on jak najbardziej obecny, punktualny, dobrze różnicowany i nawet schodził dość nisko, gdy zachodziła taka potrzeba. Tyle że nie odgrywał owej spodziewanej roli „napędu” prezentacji,



Miniaturowy wyświetlacz jest zaskakująco czytelny. Comp8 Active wymagają podłączenia zewnętrznego zasilacza 36 V DC (fot. poniżej).



Zamontowany na spodzie, powyżej cokołu, 220-mm woofer charakteryzuje się dużym skokiem membrany wykonanej (jak się wydaje) z plecionki z włókien węglowych.



Przetwornik szerokopasmowy ma spory układ magnetyczny, cewka nie ma dodatkowej wentylacji pod dolnym resorem. Głośnik niskotonowy to konstrukcja Seasa.



System odsłuchowy

POMIESZCZENIE:

24 m², z częściową adaptacją akustyczną (ustroje Rogoz Audio)

ŹRÓDŁA

CYFROWE:

LampizatOr Big7, pasywny PC z WIN10 64-bit, Roon, Fidelizer Pro, JPlay 6.1, karta USB JCAT Femto z zasilaczem Bakoon BPS-02, izolator USB JCAT, zasilacz liniowy HDPLEX.

KABELE: TelluriumQ Black (IC), TelluriumQ Silver Diamond i KingRex uCraft Y (USB)

ZASILANIE:

dedykowana linia od licznika kablem Gigawatt LC-Y, listwy: ISOL-8 Substation Integra i Gigawatt PF2 mk2, kable sieciowe LessLoss DFPC Signature, Gigawatt LC-3, gniazdka ściennie Gigawatt i Furutech

nie wychodził na pierwszy plan, nie brzmiał efektownie. Oczywiście ilość basu można zwiększyć, co zmienia trochę ten stan rzeczy, ale im dłużej słuchałem tych kolumn, tym bardziej doceniałem akuratność niskich tonów i wcale nie chciałem niczego korygować. Bas był po prostu równy, bez emfazy w wyższym/średnim zakresie, nadającej dźwiękowi owego „kopa”, nakręcającej muzykę zwłaszcza rockową, czy inną elektryczną/elektroniczną z mocno prowadzonym rytmem, z dużym udziałem niskich tonów. Rzecz w tym, że gdy kolumny mają ów akcent, to właśnie rock brzmi świetnie, ale już ten sam drive, np. w akustycznym jazzie, nie do końca się sprawdza, brzmi to niby efektownie, ale na dłuższą metę męczy. Z powyższego mogłoby wynikać, że Comp8 Active to kolumny do muzyki akustycznej. Tak, ale nie tylko. To bardziej kwestia przestawienia się, akomodacji do tego rodzaju prezentacji. Gdy ta już nastąpi, okazuje się, że to wcale nie jest gorszy sposób prezentacji mocnej muzyki, a jedynie nieco inny, naprawdę ciekawy. Kolejnym plusem tej konstrukcji jest umiarkowane wykorzystanie bas-refleksu, dzięki czemu, poza słabszymi jakościowo nagraniami, nie stwierdziłem charakterystycznego dla

konstrukcji wentylowanych „buczenia” czy przeciągania basu. Te, i owszem, zdarzały się, ale wyłącznie wtedy, gdy tak zostało zrealizowane nagranie. Pokazało to jednocześnie, że Audiumy nie należą do kolumn upiększających nagrania - i nawet jeśli trudno je zaliczyć do kategorii jakoś szczególnie analitycznych, to jednak pokazują prawdę o nagraniu. Bas nie miał aż takiej swobody i skali, jaką zapewniają duże woofery, ale zważywszy na wielkość tych kolumn, spełniał swoją rolę bardzo dobrze - także wtedy, gdy przychodziło do zagrania kontrbasu czy fortepianu. Te brzmiały naturalnie, w niewymuszony sposób, a dobre różnicowanie i dynamika dawały świetne efekty. Po dłuższym odsłuchu nie miałem jednak wątpliwości, że **główną rolę w prezentacji odgrywają jednak średnica i góra pasma.** Dzięki wspomnianej już, znakomitej spójności trudno tu nawet rozdzielać oba te zakresy, bo jeden przechodzi absolutnie płynnie w drugi, doskonale się uzupełniając, a i opisany już bas łączy się z wyższą częścią pasma bezszwowo. Owa spójność przekłada się m.in. na precyzyjne obrazowanie i lokowanie źródeł pozornych. Comp8 budują dużą, plastyczną scenę z dźwiękami (jeśli nagranie na to pozwala)

dobiegającymi z obszarów spoza bazy stereo. Instrumenty są spore, trójwymiarowe, namacalne, a ich lokalizacja na scenie precyzyjna, nawet w przypadku instrumentów grających w szerokim pasmie. Audiumy potrafiły mnie zaskoczyć głębią sceny, bardzo dobrą gradacją planów i umiejętnym oddaniem akustyki pomieszczenia w nagraniach live. W tym zakresie przypominały raczej bardzo dobre podstawkowce niż nie takie znowu małe podłogówki. Gdybym miał określić ich brzmienie dwoma słowami, to oprócz „spójne”, drugim pewnie byłoby „relaksacyjne”. Rzecz nie w tym, że swoim brzmieniem usypiają, bo potrafią grać ekspresyjnie i wciągająco, ale w owej gładkości, naturalności, czy wręcz organiczności brzmienia, które sprawiają, że muzyka po prostu „wchodzi” lekko, łatwo i przyjemnie. Jest w tym graniu dużo energii, powietrza i wewnętrzny spokój, który wręcz zachęca, by wygodniej rozsiąść się w fotelu i udać się w muzyczną podróż w wybranym kierunku. Audiumy przy zachowaniu wyjątkowej spójności brzmienia, charakterystycznej dla kolumn z głośnikami szerokopasmowymi, dorzucają bardzo dobre skraje pasma. Nie tylko bas przypadł mi bowiem do gustu, ale i niosąca sporo energii, otwarta, dźwięczna, dobrze różnicowana, ale i delikatna, lekko słodka góra pasma. Dźwięk jako całość nie jest oczywiście tak duży jak choćby z moich 3-drożnych Ubiquów Model One, ale w pokoju o powierzchni 24 m² (i wysokości ponad 3 m) naprawdę niczego mi nie brakowało. To piękne granie, niebezpieczne o tyle, że zawsze chce się więcej...

NASZYM ZDANIEM

Audiophile, którzy potrafią podejść do tematu z otwartą głową, po krótkim okresie akomodacji do dźwięku innego niż w przypadku większości kolumn dostępnych na rynku, będą potrafili aktywne Audiumy docenić. Znakomita spójność, gładkość brzmienia, relaksacyjny, a jednocześnie angażujący charakter dźwięku - wszystko to sprawia, że muzyki słucha się godzinami z prawdziwą przyjemnością. A potem z chęcią wraca się po więcej. A że kolumny są zgrabne i bardzo dobrze wykonane, więc i domownicy nie będą narzekać, a pewnie z przyjemnością przysiądą się nieraz do odsłuchów. Audiumy Comp 8 Active do tanich kolumn nie należą, ale zważywszy, że nie trzeba kupować wzmacniacza ani kabli głośnikowych (te trzeba zamienić na długie interkonekty) - wystarczy dobre źródło z regulowanym wyjściem - to tego typu system może być nawet tańszy od klasycznej (porównywalnej klasowo) konfiguracji z pasywnymi kolumnami. ■